

WPan Dr. Alfred Grohman
u Łodzi
p. Ł O D Z - Szl.2
ul. Tylna 14/13

PRZEGLĄD POŻARNICZY

/NORBLIN



ROK • XV • Nr. 32. Dnia 11 sierpnia ♦ 1 9 2 9

RĘCZNE GAŚNICE

PIANOWE GENERATORY

krajowego wyrobu

POLECAJĄ

ZJEDNOCZONE WYTWÓRNIE GAŚNICZE

MIRA

Sp. z ogr. odp.



WARSZAWA

BRACKA Nr 17.

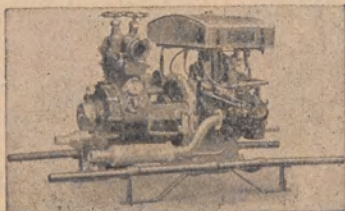
Kupujcie wzorową książkowość dla straży do prowadzenia biurowości.

Cena całego kompletu (3 książki — 9 działów): w oprawie Zł. 15, z doliczeniem 15% na koszty przesyłki. Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego”.

Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Konto P. K. O. Nr. 235.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH
L. Piętka, A. Płoski i G. Szolowski



Sikawka motorowa — wyrób własny (Patent)

„STRAŻAK”

Warszawa, Zarząd i Biuro sprzedaży: Królewska II, tel. 110-46 i 205-25

FABRYKA: Warszawa, ul. Syreny 3, telefon 110-55.

Poleca do natychmiastowej sprzedaży:

Samochody pożarnicze rekwizytowe i cysterny na różnych podwoziach.

Sikawki motorowe przenośne i na wózkach 2-kołowych wydajności 600 do 1200 litr.

Drabiny mechaniczne dla celów pożarniczych i montażowych.

Sikawki ręczne, beczkowsy oraz wszelkie narzędzia i przyrządy pożarnicze.

PRZEGŁAD POŻARNICZY

Rok XV

Wychodzi na każdą niedzielę.



Nr. 32.

Dnia 11 sierpnia 1929 roku.

ORGAN GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



Otwarcie nowego posterunku Straży Warszawskiej na Nowym Bródnie.

× — Kapelan Straży ks. Suski, 1 — Vice-prezydent m. st. Warszawy T. Szpotański, 2 — Przewodn. Zarządu Straży ławnik M. Piłacki, 3 — Komendant Straży Izydor Prokopp. Defiladę prowadzi kpt. Harnisz.

Znamienny krok naprzód w rozwoju Straży Warszawskiej.

Stołeczna Warszawska Straż Pożarna w zakresie stanu zabudowań koszarowych znajduje się w warunkach nad wszelki wyraz niepomysłnych.

Już samo rozmieszczenie pięciu istniejących oddziałów jest wadliwe, gdyż koszary poszczególnych

oddziałów znajdują się w znacznym skupieniu i sieć ich obecna całkowicie nie odpowiada zadaniom racjonalnej organizacji bezpieczeństwa pożarowego Stolicy.

Nadto same zabudowania w przeważającej części nie odpowiadają również swemu przeznacze-

niu oraz wymaganiom nowoczesnych urządzeń i organizacji posterunków strażackich. Wyjazd Straży w razie alarmu pożarowego odbywa się w warunkach w całym tego słowa znaczeniu fatalnych, że wspomnimy chociażby o zabudowaniach IV-go oddziału

przy ul. Chłodnej, przeciętych ulicą, tak że strażacy, wybiegając do samochodów, muszą uważać, aby nie wpaść pod tramwaj czy inny pojazd, lub też o zabudowaniach III-go oddziału (przy ul. Nowy Świat), gdzie wyjazd następuje przez zwykłą wąską bramę na jeden z ruchliwszych w tym właśnie miejscu punktów śródmieścia. Poza ten stan zabudowań jest niżej wszelkiej krytyki, czego smutnym świadectwem może być naprzykład fakt, że w 1-szym oddziale przy ul. Nalewki musiano podstępować walący się sufit jednej z sal.

Oczywiście, że w tych warunkach nie może być również mowy o stosowaniu i przestrzeganiu zasad higieny życia koszarowego, pomimo wysiłków oficerów Straży, którzy zabiegają usilnie, aby w tych prymitywnych warunkach utrzymać jednak czystość i porządek w oddziałach oraz wśród skoszarowanych strażaków.

Wszystko to zaś dzieje się dlatego, że żaden z obecnych oddziałów Straży Warszawskiej niema budynków, któreby były specjalnie wznoszone dla Straży. Wszystkie oddziały mieszczą się w budynkach wyznaczonych dla Straży przygodnie, przeważnie z dawnych koszar wojskowych. Coś niecoś gdzieś gdzieś przebudowywano, ale naogół jednak od lat siedemdziesięciu nie wzniesiono dla Straży żadnego specjalnie dla niej przeznaczonego pomieszczenia.

Tymczasem zaś Warszawa już przed wojną światową się rozrastała i to co było może jeszcze dobre dla Straży Warszawskiej przed Powstaniem Styczniowym 1863-go roku, to musiało siłą rzeczy być nieodpowiednie już w chwili, gdyśmy odzyskiwali niezależny byt państwowy.

Tembardziej zatem po dziesięciu latach niezależności państwowej, gdy Warszawa — jako Stolica odrodzonego Państwa — rozrosła się bardzo znacznie i rozrasta się dalej z dnia na dzień tem szybciej, dawna sieć oddziałów strażackich staje się coraz widoczniejszym przeżytkiem, a niezmiennie, lecz coraz więcej nawet z biegiem lat pogorszony stan zabudowań tych oddziałów wymaga radykalnej zmiany przez wzniesienie dla Straży zupełnie nowych budynków, odpowiednio do obecnego i przewidywanego rozrostu Stolicy rozmieszczonych, a odpowiadających nowoczesnym zasadom

organizacji służby pożarniczej.

Te potrzeby Straży Warszawskiej zrozumieli dobrze jej przodownicy od pierwszych chwil po opuszczeniu Warszawy przez moskali i zreorganizowaniu tej placówki na niepodzielną polską. Już pierwszy komendant Straży p. inż. Józef Tuliszkowski jeszcze w roku 1917-ym opracował szczegółowy projekt reorganizacji Straży, przewidując konieczność zmian w rozmieszczeniu oddziałów, oraz konieczność wznoszenia nowych budowli koszarowych.

Ponieważ jednak w tym czasie podjęto jednocześnie automobilizację i motoryzację taboru straży, więc też inwestycje budowlane były z braku odpowiednich kredytów stale przez szereg lat następnych odkładane.

Gdy automobilizacja Straży została jednak ostatecznie przeprowadzona, obecny komendant Straży p. I. Prokopp docenił, że dalsze zwlekanie z budową nowych, inaczej rozmieszczonych posterunków Straży odbić by się mogło jaknajfatalniej na stanie bezpieczeństwa pożarowego Warszawy. Podjął też ze zwykłą sobie energią zabiegi u władz samorządowych Stolicy, aby jaknajrychlej podjąć realizację zmodyfikowanego już w stosunku do pierwotnego projektu planu reorganizacji Straży Stołecznej.

Zabiegi te, dzięki zrozumieniu, jakie dla racjonalnej organizacji bezpieczeństwa pożarowego Stolicy okazał magistrat st. m. Warszawy, zostały wreszcie uwieńczone wstępnym powodzeniem. Z szerokiego planu inwestycyjnego, o którym obszerniej pomówimy kiedy indziej, postanowiono na pierwszym miejscu podjąć utworzenie stałego posterunku Straży na Nowym Bródnie, wznosząc dlań specjalny budynek.

Wybrano na 1-szy posterunek tę krańcową część wielkiej Warszawy z uwagi na fatalny stan jej zabudowania, gdyż przeszło 80% budowli na Nowym Bródnie jest drewnianych, oraz z uwagi na największą bodaj przestrzeń dzielącą tę część przedmieścia od istniejącego oddziału Straży, jak i niemniej ze względu na konieczność zapewnienia należytej opieki na wypadek pożaru ludność zamieszkującej rozległe baraki dla bezdomnych znajdujące się na t. zw. Annopolu w bezpośrednim sąsiedztwie Nowego-Bródna i

wzniesionego obecnie posterunku, którego budowa trwała niespełna rok.

Nowootwarty 1-szy posterunek Straży Warszawskiej mieści się w parterowym budynku murowanym, którego fundamenty i ściany wznoszono jednak odrazu wzmocnione, przewidując nadbudowę 1-go lub 2-ch pięter w razie zwiększenia posterunku.

Dwudrzwiowa remiza posterunku może pomieścić narazie dwa samochody. Obecnie umieszczono samochód-pogotowie z motopompą i kompletem wszystkich innych potrzebnych do akcji narzędzi i przyrządów, a niebawem ma stanąć jeszcze beczkowóz samochodowy z uwagi na niedostateczną sieć hydrantów w tej dzielnicy miasta. Drzwi remizy, dzięki mechanizmowi przeciwwag ciężarowych, otwierają się automatycznie po pociągnięciu rączki od linki zwisającej nad siedzeniem szofera. Nawprost drzwi wyjazdowych znajdują się drzwi prowadzące na podwórze, tak że samochody przyjeżdżające od pożaru mogą przez boczną bramę wjazdową i podwórze wjeżdżać swobodnie do remizy.

Z jednej strony remizy samochodowej znajduje się pokój - kancelaria, a za nim mieszkanie dla sierżanta, z drugiej zaś strony obszerna sala dla dyżurnych strażaków.

Urządzenie tej sali wyróżnia się tem, że łóżka strażaków składane są do ściany, a każde zamknięte jest w specjalnej szafce. W ten sposób łóżka w ciągu dnia są niewidoczne i sala ma należyty wygląd zewnętrzny oraz dostateczną przestrzeń. Każdy przytem ze strażaków posterunku ma przeznaczone dla siebie łóżko, którego nie potrzebuje już odstępować strażakowi dyżurującemu na drugą zmianę, co jest ważne ze względów higienicznych, a co niestety w innych oddziałach Straży Warszawskiej ze względu na ciasnotę pomieszczeń nie może być niekiedy przestrzegane. Poza tem przez odpowiednie przydzielenie strażakom łóżek tak, że co drugie jest dla pełniących służbę w danej zmianie, tworzą się odpowiednie odstępy pomiędzy łóżkami, umożliwiając swobodę ruchów w razie alarmu.

W razie rozbudowy posterunku salę tę możnaby było przerobić na remizę samochodową, przenosząc salę i sypialnię dla strażaków na piętro.

Z opisanej sali poprzez korytarz przechodzi się do szatni. Tu każdy ze strażaków ma szafkę metalową, w której wolno mu przechowywać zbędne od służby części garderoby lub inne przedmioty, względnie zapasy żywności. Każda szafka ma podwójny klucz, z tych jeden znajduje się u danego strażaka, drugi zaś u sierżanta, który ma obowiązek kontrolować, czy w szafkach przy przechowywaniu przedmiotów zachowany jest należyty porządek.

W tej części budynku znajdują się jeszcze umywalnie dla strażaków oraz specjalny pokój - kuchnia, gdzie strażacy dyżurującej zmiany mogą na piecykach gazowych przyrządzać sobie posiłek.

Służbę na posterunku pełni 20-tu strażaków na dwie zmiany po 10-ciu na każdą; służba trwa 24 godziny, poczem następne 24 godziny ma strażak wolne.

Posterunek podlega bezpośrednio kapitanowi V-go (praskiego) oddziału Straży p. H. Markowskiemu. Stałym dowódcą posterunku jest sierżant Winnik, jego zastępcą sierżant Cywiński.

* *

Uroczyste otwarcie i poświęcenie omawianego posterunku odbyło się w dniu 28-ym lipca r. b. Aktu poświęcenia dokonał kapelan Straży ks. Suski, który też w swym wstępnym przemówieniu podniósł znaczenie posterunku dla bezpieczeństwa pożarowego Nowego-Bródna.

Z kolei przemawiali wice-prezydent m. stoł. Warszawy p. T. Szpotański i przewodniczący zarządu Straży ławnik magistratu p. M. Piłacki. Pierwszy podkreślił, iż nowo otworzony posterunek jest zaczątkiem szeroko zakreślonej na lata najbliższe akcji budowy nowych zabudowań dla obecnych i projektowanych oddziałów Straży, apelując zarazem do ludności Nowego-Bródna, aby otwartemu posterunkowi otoczyła opiekę i przychylnością, drugi scharakteryzował pokrótce dzieje budowl Straży i podniósł zasługi komendanta I. Prokoppa około wzniesienia i utworzenia po siedemdziesięciu latach pierwszego własnego budynku, wznoszonego specjalnie dla Straży, życząc zarazem komendantowi, wszystkim oficerom, podoficerom i szeregowcom Straży powodzenia w służbie obrony życia i mienia obywateli Stolicy.

Ostatni przemawiał p. komendant I. Prokopp, dziękując władzom miejskim za zrozumienie, jakie okazano obecnie dla spraw obrony (przeciwpożarowej) Stolicy i zapewniając, że Straż wywiąże się zawsze z przypadających jej zadań.

Z kolei przed gmachem posterunku odbyła się przy dźwiękach orkiestry defilada plutonu honorowego, którym dowodził p. kapit. Harnisz, poczem na świeżem powietrzu na podwórzu oddziału podejmowano gościnnie uczestników uroczystości śniadaniem. Powszechny humor wzbudziły ustawione na jednym ze stołów pomysłowo przerobione wewnątrz prądownice strażackie, z trunkami, które wlewano do kieliszków dzięki kranikom znajdującym się od dołu.

Wśród przybyłych gości znaleźli się pp.: H. Barylski — jako dawny prezes zarządu Straży, dawny oficerowie Straży — J. Gierasiewicz z Łowicza i L. Piętka z Warszawy, insp. poż. S. Szubert — jako reprezentant Główn. Związku Straży i red. S. Pałowski — jako przedstawiciel „Przeglądu Pożarniczego”, oraz liczni reprezentanci prasy stołecznej.

Niemile uderzył nas tylko brak na tej uroczystości przedstawicieli Ochotniczej Straży Pożarnej Nowego-Bródna, która wszak dotychczas przez lat wiele w miarę skromnych zasobów i możliwości niosła bezinteresowną pomoc ludności tego rozległego przedmieścia. Czyżby władze st. m. Warszawy nie wiedziały o istnieniu tej placówki? Czyżby, pomimo przekształcenia dziś tej Straży na drużynę pożarną kolejową, nie doce-

Ważne dla orkiestr strażackich.

Jak się dowiadujemy, nakładem firmy Gebethner i Wolff w Warszawie wydany został cały zbiór partytur dla orkiestr amatorskich, pod nagłówkiem „Kapeła”.

Partyтуры te są tak instrumentowane, że nawet najmniejszy komplet orkiestry może z nich bez przeróbek korzystać.

Zbiór zawiera marsze, walce, mazury, oberki, tańce nowoczesne, pieśni, uwertury ze znanych oper kompozytorów polskich i obcych i t. p.

Ceny przystępne od 2 do 10 zł.

niano jednak bezsprzecznych zasług, jakie organizacja ta wykazała? — A że i w przemówieniach oficjalnych nic o dotychczasowej pracy Nowo-Bródzkiej Straży Ochotniczej nie wspomniano, więc ten niezrozumiały brak nawiązania obecnych poczyną do obywatelskiej pracy poprzedników stał się aż nadto rażący.

O wielkim pożytku i doniosłym znaczeniu nowo utworzonego posterunku Straży świadczyć może fakt, że już w trzy dni po uruchomieniu posterunek wzywany był w dniu 31-ym lipca do opanowania pożaru, powstałego we wspomnianych już barakach dla bezdomnych na Anopolu. Oczywiście pożar stłumiono w zarodku i wypadek, pomimo wielce sprzyjających dla rozszerzenia się ognia warunków, nie przybrał groźniejszych rozmiarów.

Obecny komendant Straży Warszawskiej p. Izidor Prokopp może też być śmiało dumny, że za czasów jego urzędowania i dzięki Jego staraniom powstał pierwszy budynek dla Straży, że tak już wielce pilne sprawy reorganizacji Straży, jeśli chodzi o inwestycje budowlane, wkroczyły wreszcie na tory planowej realizacji.

Powiedzieliśmy powyżej, że otwarcie pierwszego posterunku Straży to dopiero wstępne powodzenie energicznego komendanta Straży Warszawskiej, oczywiście wstępne wobec ogromu prac wielkiego planu dostosowania obrony przeciwpożarowej Stolicy do nowoczesnych wymagań techniki i taktyki pożarnej. Wykazując jednak w tem określeniu tę olbrzymią różnicę tego co obecnie dokonano od powielekroć większej pracy, jaka pozostaje jeszcze do spełnienia, pragniemy jednocześnie stwierdzić, że p. komendantowi Prokoppowi życzymy na tem miejscu szczerze, aby dane Mu było w jak najkrótszym czasie zrealizować w całej pełni wielki plan unowocześnienia Straży Warszawskiej.

Niechaj ten dzisiejszy znamieny krok naprzód w rozwoju Straży Warszawskiej stanie się zaczątkiem nieprzerywanego a szybkiego marszu na odległej drodze, jaka dzieli obecny stan organizacji bezpieczeństwa pożarowego Warszawy od stanu, w jakim Stolica znajdować się winna, aby jej urządzenia pożarowe były wzorem dla wszystkich innych miast Polski.

S. P.

Organizacja Straży Paryskiej.

Pułk strażacki miasta Paryża jest przeznaczony wyłącznie do pomocy przeciwogniowej, utrzymywany jest całkowicie przez miasto, lecz we wszystkich sprawach dotyczących organizacji, rekrutacji pułku, komendy, służby zewnętrznej, karności, awansów, nagród i administracji podlega Ministerstwu Wojny. Służba strażacka jednak wykonywana jest pod kierownictwem i według zarządzeń prefekta policji.

Pułk składa się z pułkownika, 52 oficerów, 205 podoficerów, 318 kaprali i 1280 szeregowych. Oficerowie straży rekrutują się z oficerów piechoty po złożeniu specjalnego egzaminu i stabilizacja ich następuje po czterech miesiącach próby. Od podoficerów i szeregowych wymagana jest przynajmniej roczna służba w innych strażach pożarnych lub odbycie służby wojskowej; w razie braku kandydatów przyjmuje się na mocy kontraktu; szeregowi są to przeważnie ślusarze, mechanicy lub cieśle.

Pułk dzieli się na 12 kompani umieszczonych w 12 oddziałach i

12 posterunkach Paryża. Sztab mieści się na Boulevard du Palais. Miasto podzielone jest na 24 sekcje w stosunku do ich zaludnienia; jedna z takich sekcji obejmuje miasto Neuilly-sur-Seine.

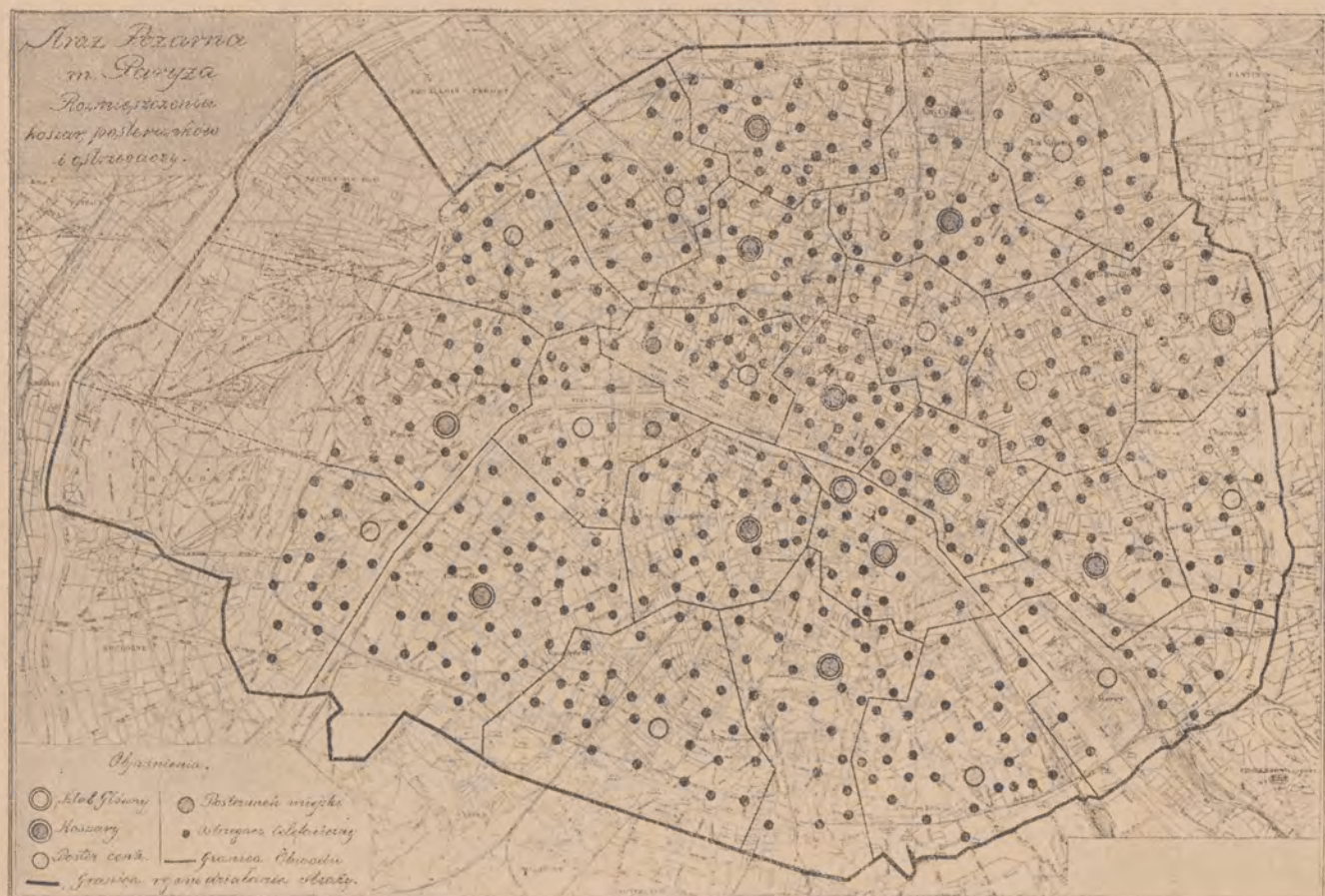
W każdej sekcji znajdują się oddział i posterunek, połączony z sygnalizatorami (20 — 30 sztuk).

Sprzęt oddziału składa się z trzech samochodów, t. j. pogotowia, rekwizytu z autopompą, oraz drabiny mechanicznej i motocykla z przyczepką dla przewożenia obsługi i przyrządów przy ogniach kominowych, 4 oddziały, położone przy brzegach Sekwany i kanałów, posiadają motopompy przenośne; 5 oddziałów położonych na peryferiach mają dodatkowo po wozie rekwizytowym z autopompą dla obrony przylegających gmin; 3 oddziały centralne posiadają wielkie autopompy i zwiadła automobilowe, używane przy większych pożarach; w rezerwie stoi jeden samochód z 1200 metrów węża, — wreszcie 2 oddziały posiadają specjalne automobile z materiałami technicznymi, służącymi, przy zawale-

niach się lub zasypaniach na miejscu pożaru.

Jak wyżej powiedziano, 12 kompani mieści się w 12 oddziałach; każda kompania dzieli się na 2 sekcje i wysyła dyżury na swój posterunek, których jest również 12. Na posterunkach tych znajdują się wyłącznie pogotowia strażackie. Skład dyżurny każdej kompani stanowią: oficer, trzech podoficerów i 18 kaprali i szeregowych. Sztab każdego koszar stanowią komendant, jego zastępca, adjutant i szoferzy samochodów. Rozmieszczenie koszar, posterunków i sygnalizatorów przedstawia załączony plan miasta Paryża.

Technika alarmów jest następująca: w razie alarmu oddział wysyła pogotowie, alarmując jednocześnie posterunki najbliższe, które w razie potrzeby wysyłają żądane wozy. Pogotowia składają się z autopompy odśrodkowej, zwiadła stałego z 80 metrami węża średnicy 23 m/m i zdejmowanego z 260 metrami węża tłoczno normalnego, oraz zbiornika wodnego na 300 litrów. Samochód posiada motor o sile 12 C. V. i zabiera 5 ludzi obsługi. Jest to wóz zwrotny i



lekki, który w większości wypadków tłumi pożary bez pomocy większych wozów. Rekwizyt — autopompa jest to wóz o sile 45 — 60 koni, przewozi 12 ludzi, 3 zwijadła po 200 metrów węża średnicy 70 m/m, 160 metr. węży o mniejszej średnicy, aparat oddechowy, wentylator i kompresor powietrza. Pompa odśrodkowa o wysokim ciśnieniu wyrzuca 2000 litrów na minutę.

Jeszcze większy typ rekwizytu — autopompy posiada motor o sile 115 koni i pompę sześciotłokową o wydajności 5000 litrów na minutę, która może zasilić 24 prądownice o przekroju 12 m/m, lub 12 prądownic o przekroju 18 — 20 m/m, albo też 4 o przekroju 30 — 35 m/m, wreszcie jedną prądownicę „monitor” o średnicy pyszcza 40 — 45 — 50 m/m. Obsługę stanowi 11 ludzi. Za autopompą taką jedzie specjalny samochód ze zwijadłami, przewożący przeszło 1000 metrów węży średn. 110 m/m, i 4 ludzi obsługi; prądownica „monitor” jest na stałe przytwierdzona do tego wozu.

Każdy oddział posiada drabinę mechaniczną 19-metrową, poza tem straż posiada 4 drabiny obrotowe do wysokości 30 metrów.

Poza wspomnianymi oddziałami

mi i posterunkami straż wystawia jeszcze w ważniejszych punktach, naprz. w muzeach, mniejsze pododdziały, składające się z 1—5 ludzi z dyżurem 24 godzinnym. Posterunki tego typu mają tylko zwijadła z wężami o przekroju 70 i 35 m/m i korzystają ze stałych hydrantów, które rozprowadzone są w miejscach publicznych pod dozorem technicznym straży.

Na dyżury teatralne i kinematograficzne wysyła każdy oddział od 1 — 11 ludzi dziennie.

Sztab straży składa się z 25 oficerów, włączając w to już i warsztaty reperacyjne centrali oraz doktora straży. Jednocześnie dyżur pełni w centralach telefonicznych, łączności i na drobnych posterunkach 90 ludzi, warty i dyżury reprezentacyjne 18 ludzi, personel pojazdów 608 ludzi. Straż rozporządza 8087 hydrantami o średn. 100 i 150 m/m i o ciśnieniu 3 — 5 atmosfer. Centrala połączona jest telefonami bezpośrednio ze swymi 24 oddziałami i posterunkami, drobne posterunki ze swymi oddziałami. Długość linii telefonicznych straży wynosi 230 kilometrów. Alarmuje się straż za pomocą sygnalizatorów ulicznych, rozmieszczonych na dystansie około 400 metrów

jeden od drugiego (jest ich 546) i przez 664 sygnalizatory wewnętrzne bądź miejskie, bądź prywatne. Teraz nieco cyfr. Ilość pożarów w r. 1904 — 1554, w r. 1914 — 1830, w r. 1927 — 2.228. Ogni kominowych w r. 1927 — 5433, wyjazdów ratowniczych poza pożarami — 618, fałszywych alarmów 1206.

Obszar miasta wynosi 8612 hektarów, ludności 2.838.000.

Podczas zwiedzania jednego z oddziałów trafiliśmy na zmianę obsługi. Po wywołaniu nazwisk obecnych, komendant odczytuje listę padłych na posterunku, zastępca komendanta odpowiada: „zginął zaszczytnie na posterunku”.

Specjalnie podaję to do wiadomości, jako rzecz do naśladowania przy większych jubileuszach straży, by apelem poległych uczcić ich ofiarny trud.

Na tym miejscu składam podziękowanie p. kom. Poudroux za łaskawe zaproszenie nas do zwiedzenia kilku ważniejszych i lepiej wyekwipowanych oddziałów i posterunków, p. p. oficerom straży paryskiej za udzielone wyjaśnienia i serdeczne i miłe przyjęcie.

Inż. St. Waliński.

Z ŻYCIA ZRZESZONEGO STRAŻACTWA.

Walny Zjazd Związku Straży Pożarnych Województwa Pomorskiego.

W dn. 21 lipca r. bież. odbyło się w Grudziądzu Walne Zebranie Związku Straży Pożarnych Województwa Pomorskiego.

Znaczenie tegorocznego Zebrania było tem większe, że miało ono dokonać wyboru Zarządu na nowy okres 3-letni, zdecydować o przeniesieniu siedziby Zarządu i Związku do Torunia, a wreszcie uchwalić szereg wniosków, doniesłego dla Związku znaczenia.

Stąd też Zjazd zgromadził bardzo wielu wybitnych działaczy pożarniczych na Pomorzu; ogółem przybyło do Grudziądza zgórą 200 delegatów, co świadczy dobrze o stopniu zainteresowania się pracami Związku ze strony poszczególnych Straży.

Ze względu na obszerny porządek dzienny, obrady rozpoczęły się wcześniej. Już o g. 9 rano ob-

szerna sala Domu Towarzystw, który w swoim czasie był jedyną ostoją polskości w mieście i miejscem zebrań Polaków grudziądzkich — zapełniła się delegatami Straży i licznie przybyłymi przedstawicielami Władz Państwowych i instytucji społecznych.

Obrady zaigł długoletni Prezes Związku Woj. Pomorskiego Druh Stefan Tomczyński, witając w pięknym przemówieniu obecnych przedstawicieli Władz Państwowych, Gł. Związku Straży Poż., społeczeństwa pomorskiego i wszystkich obecnych delegatów Straży Pożarnych. W przemówieniu swoim podkreślił Druh Prezes istnienie stałego rozwoju Związku, dziękując jednocześnie za pomoc i okazywane całemu Zarządowi w ciągu jego pracy zaufanie.

W dalszym ciągu przemawiali: p. starosta Niepokulczycki w imieniu p. Wojewody Lamota; w przemówieniu swem powitał On

Strażactwo Pomorskie imieniem P. Wojewody nie tylko, jako Wojewody, ale i strażaka, który pracę strażactwa zna i ceni, przykładając do jej rozwoju na Pomorzu bardzo wielką rolę. Przemówienie swe zakończył p. Starosta życzeniem dalszej owocnej pracy dla dobra Państwa i całego społeczeństwa pomorskiego.

Imieniem Gł. Związku Straży Poż. przemawiał specjalny delegat i członek Zarządu Głównego p. dyr. Edw. Bartoszewicz. W przemówieniu swem podniósł On konieczność wzmożenia wśród całego Strażactwa Polskiego — zainteresowania się pracą i dorobkiem Zw. Woj. Pomorskiego, którego Strażactwo broni od ognia tej bezcennej części naszego kraju, jaką jest Pomorze — droga Polski do Bałtyku.

Imieniem całego Strażactwa Polskiego witał więc Druhów Pomorzan i życzył Im jaknajpomyślniejszego rozwoju i powodzenia w

rozpoczętej pracy.

W imieniu Społeczeństwa i Samorządu Pomorskiego powitali Zjazd senator Szychowski, marszałek Sejmiku Wojewódzkiego, oraz przewodniczący Komisji Sejmikowej p. poseł Reder. — Obaj zapewnili Strażactwo Pomorskie o niezwyklej życzliwości, jaką władze i społeczeństwo żywią dla zdyscyplinowanej i karnej organizacji strażactwa. Samorząd Wojewódzki jest zdecydowany jak najintensywniej popierać pracę strażactwa zarówno moralnie, jak i materialnie.

W zastępstwie nieobecnego prezydenta m. Grudziądza witał Zjazd p. vice - prezydent Krobski, wyrażając szczerą radość, że w starych murach Grudziądza obradują tak mili i cenieni przez społeczeństwo goście, jak przedstawiciele strażactwa.

Wszystkie te przemówienia zebrani gorąco oklaskiwali, wznosząc okrzyki na cześć gości.

Po sprawdzeniu uprawnień delegatów zatwierdzono protokół poprzedniego Walnego Zebrania, po czym, wobec uprzedniego już rozesłania delegatom wszystkich sprawozdań, po krótkiej dyskusji zatwierdzono również sprawozdania ustępującego Zarządu, a więc: prezesa, inspektora, sekretarza i skarbnika.

Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej, przedstawionego bardzo dokładnie i szczegółowo — udzielono skarbnikowi i całemu Zarządowi absolutorjum.

Na tem zakończono część sprawozdawczą Zebrania, po czym przystąpiono do przeprowadzenia wyborów. Druh prezes S. Tomczyński zaproponował powołanie marszałka Zebrania i dwóch sekretarzy. Przez aklamację wybrano: marszałkiem — p. posła Redera, sekretarzami — druhów: Słoszewskiego z Brodnicy i Gawrońskiego z Grudziądza.

Po wyborze prezydium przystąpiono do wyborów, przyczem wybierano kolejno poszczególnych członków Zarządu.

Na stanowisko prezesa Związku powołano przez aklamację wśród niezwykle entuzjazmu dotychczasowego prezesa Druha Stefana Tomczyńskiego, burmistrza m. Łasina.

Vice - prezesurę powierzono zasłużonemu działaczowi pożarniczemu z Tczewa, druhowi Fabianowi. Inspektorem wybrano jedno-

głośnie obecnego inspektora Związku druha Leona Kaszewskiego, któremu Walne Zebranie wyraziło pełne uznanie za dotychczasową pracę.

Następnie wybrano: na sekretarza Zarządu — druha Gawrońskiego z Grudziądza; na zastępcę sekretarza — druha burmistrza Webera z Podgórza; na skarbnika — druha Górnego z Łasina, wreszcie na pięciu ławników Zarządu druhów: Chudzińskiego z N. Miasta, Maciejewskiego ze Starogardu, Bredefelda z Chelmina, Wiszniewskiego z Kowalewa i Sztarka z Wejherowa.

Po wyborach przewodnictwo zebrania objął znów druh prezes St. Tomczyński, dziękując w imieniu całego Zarządu i własnem za wybór i zapewniając, iż Zarząd dołoży wszelkich wysiłków i starań, aby praca Związku rozwijała się jaknajintensywniej.

Następnie druh insp. Kaszewski zreferował obszernie plan prac Związku, pokreślając m. in. potrzebę zorganizowania Kasy Ubezpieczeń dla strażactwa na Pomorzu, organizowania nowych straży pożarnych oraz uzyskania zarówno dla Związku jak i dla wszystkich straży poparcia materialnego władz i samorządów.

Skarbnik Zarządu zreferował związany z planem prac budżet Związku na rok 1929-30.

Nad obydwoma referatami rozwinęła się bardzo obszerna i ożywiona dyskusja, która dotyczyła głównie sprawy zdobycia funduszy dla straży od samorządów oraz zaangażowania instruktora. B. znaczna większość delegatów stanęła na stanowisku, iż zamiast angażować już obecnie jednego instruktora, który będzie kosztował Związek kilka tysięcy złotych, a nie będzie w stanie ogarnąć swą pracą wszystkich straży — należy raczej powiększyć fundusze wyjazdowe naczelników okręgowych, aby ci mogli częściej lustrować straże. Obecnie fundusze, przeznaczone na ten cel dla naczelników są niewystarczające.

Zgodnie więc ze stanowiskiem większości uchwalono odłożyć zaangażowanie instruktora do czasu, aż powiększą się fundusze Związku, tymczasem zaś podniesiono fundusz naczelników okręgowych na objazdy, lustracje okręgów oraz na kursy okręgowe z 8 na 13600 zł.

Jednocześnie wszyscy naczeln-

nicy zobowiązali się wobec całego Zgromadzenia dołożyć wszelkich starań aby wszystkie straże zostały należycie zlustrowane i przeszkolone, przyczem Zarząd oraz inspektor Związku mają jaknajczęściej lustrować pracę okręgów i stan wyszkolenia Straży Pożarnych.

Zaangażowanie instruktora, który byłby pomocnikiem inspektora Związku i mógł pomagać naczelnikom przy prowadzeniu dłuższych kursów i przeszkoleń w okręgach i strażach jest jednak nadal bardzo pożądane dla Związku Pomorskiego; nie wątpimy więc że Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń, które w ostatnich latach rozwinęło tak imponującą prosto działalność na polu niesienia pomocy strażom woj. Pomorskiego — i tym razem dopomoże Związkowi, zaspokoi tę wydatną potrzebę i udzieli funduszu na zaangażowanie instruktora.

Następnie uchwalono założenie Kasy Ubezp. Wzajemnego dla strażaków, oraz szereg dezyderatów, zobowiązujących Zarząd Związku do poczynienia starań zarówno w Urzędzie Wojewódzkim, jak i u PP. Starostów, aby straże pożarne mogły uzyskać większe subsydia na zakup narzędzi.

Obszerną dyskusję wywołała sprawa przeniesienia siedziby Związku do Torunia. Wobec trudności, jakieby ta sprawa mogła naśnąć ze względów komunikacyjnych (oddalenie siedziby Związku od b. znacznej większości straży), zebrani wypowiedzieli się jednogłośnie za pozostawieniem siedziby w Grudziądzu, jako mieście położonem niemal w środku Pomorza.

W dalszym ciągu zebrania uchwalono obchodzić uroczystie w r. 1939 jubileusz 50-lecia istnienia Związku, wprowadzić we wszystkich okręgach rejony, uporządkować sprawę noszenia dystynkcji, które mają być ujednoliconie i bezwzględnie uzgodnione z obowiązującym regulaminem umunrowania. Postanowiono również wziąć liczny udział w uroczystości poświęcenia strażnicy Straży Pożarnej w Gdyni.

Wśród niezwykle entuzjazmu Zebranie uchwaliło jednomyślnie na wniosek Druha Prezesa St. Tomczyńskiego prosić p. Wojewodę Lamotę o przyjęcie godności Prezesa Honorowego Związku

Straży Pożarnych Wojew. Pomorskiego. Zebrani powstaniem z miejsc i gromkimi okrzykami na cześć pana Wojewody przyjęli wniosek Druha Tomczyńskiego.

Jednocześnie Zebranie nadało przez aklamację i wśród grzmiących oklasków godność członków honorowych Związku J. Eks. ks. biskupowi Okuniewskiemu oraz pp. starostom: toruńskiemu, gruzdzickiemu i brodnickiemu w dowód uznania za pomoc i opiekę, jaką otaczają stale strażactwo.

Podniosłem przemówieniem oraz okrzykiem na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Ign. Mościckiego i Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zakończył posiedzenie Druh Prezes St. Tomczyński.

Zebrani podchwycili trzykrotnie wzniesiony okrzyk, manifestując gorąco swoje uczucia dla obu wielkich Mężów Polski. *H. P-ski.*

Z działalności Okręgowego Związku w Kutnie.

Mając na celu wydatniejsze spularyzowanie akcji pożarniczej na terenie powiatu oraz przedstawienie społeczeństwu stanu wyszkolenia i wyekwipowania ochotniczych straży pożarnych, jak również przedstawienie ich sprawności bojowej, Okręgowy Związek

Kutnowski z prezesem p. starostą Zbikowskim i druham st. instr. Łabno na czele, wystąpił do wszystkich gmin z inicjatywą urządzenia w gminach ćwiczebnych zjazdów ochotniczych straży pożarnych. Pierwszy taki zjazd odbył się w dniu 7 lipca b. r. w Łanietach, zorganizowaniem zaś jego zajął się specjalny komitet z pp. senat. Kiniorskim, Sochaczyńskim i wójtem Strzeleckim. W zjeździe wzięły udział straże: z Grochowa, Suchodębie i Imiela, które przemaszerowały do Łaniet i przy dźwiękach orkiestry pomaszerowały do kościoła na nabożeństwo.

Nieobecnego p. starostę Zbikowskiego, któremu ważne sprawy nie pozwoliły wziąć udziału w zjeździe, reprezentował zastępca p. Wiktor Wullert; ponadto obecni byli przedstawiciele miejscowego samorządu i organizacji. Po nabożeństwie odbyły się zawody, które pomimo ulewnego deszczu, trwającego od wczesnego ranka, nie zostały przerwane, a wykazały wybitną sprawność ćwiczących drużyn. Straże zajęły miejsca w następującej kolejności: Grochów, Suchodębie, Imielno.

W programie zjazdu przewidywane było jeszcze wygłoszenie odczytu o pożarnictwie, jednak z powodu ulewnego deszczu musiano wygłoszenia zaniechać, a ogra-

niczono się tylko do rozdania ulotek propagandowych.

Po ćwiczeniach drużyny, goście oraz przedstawiciele organizacji udali się do sali Domu Ludowego, gdzie przyrządzono posiłek. Tu już nie szczędził swej pracy niezmordowany p. Sochaczyński, na barkach którego spoczywał trud przyrządzenia posiłku i przyjęcia gości. W miłym nastroju przy dźwiękach orkiestry spędzono kilka chwil, oraz wygłoszono szereg toastów i przemówień, w których podnoszono wartość pracy strażaka - ochotnika. P. senatorowi Kiniorskiemu, którzy stanął na czele komitetu oraz p. Sochaczyńskiemu, który nie szczędził wysiłków nad zorganizowaniem zjazdu, zgotowano owację.

Po zakończeniu posiłku drużyny odmaszerowały na plac ćwiczeń, gdzie zostały wręczone nagrody, ofiarowane przez poszczególne osoby z pośród społeczeństwa tutejszego, przez cukrownię i samorząd miejscowy, poczem zjazd zamknięto. Przed rozejściem się, druhowie - strażacy nie omieszkali zgotować tradycyjnej owacji druhowi st. instr. Łabno, który jak zwykle pełen pogodnego usposobienia i humoru, zagrzewał druhow do pracy w okresie poprzedzającym zjazd. *m.*

Z ŻYCIA STRAŻY POŻARNYCH

Półwiecze Straży Łowickiej.

Święto półwiekowej działalności ochotniczej organizacji pożarniczej nie należy już wprawdzie w Polsce do zjawisk nowych. Od lat kilkunastu święcimy rokrocznie złote gody placówek strażackich i każdy rok przynosi nam coraz więcej podobnych uroczystości. Niemniej jednak nie spowszedniały nam jeszcze takie akty historyczne.

Każdy nowy jubileusz półwiecza ochotniczej straży pożarnej jest na skróś podniosłym momentem w życiu strażactwa naszego, wykuwa piętno dodatnie i budzi nowe pierwiastki twórcze wśród tych, którzy sami nie dla korzyści własnych i próżnej chwały, umieją ocenić należycie pracę swych poprzedników, dać wyraz ich zasługom, złożyć im hołd należny wszak

poprzez wszystkie następne pokolenia.

Ostatnio w dniu 7-ym lipca r. b. półwiecze swej egzystencji święciła Ochotnicza Straż Pożarna Łowicka, która, jak obliczono, zajmuje w historii strażactwa polskiego 36-e miejsce, jest trzydziestą szóstą z rzędu placówką dobrą publicznego na ziemiach ojczyńskich.

Straż w Łowiczu, co do której inicjatywa założenia wyłoniła się wśród obywateli tego miasta w roku 1878-mym, a której statut zatwierdzono w dniu 5-tym marca 1879-go roku, rozpoczęła swój żywot organizacyjny w dniu 15-ym maja tegoż roku, kiedy to odbyły się pierwsze wybory władz Straży, a właściwą służbę strażacką podjęła w dniu 29-tym czerwca 1879 roku, kiedy to przeprowadzono pierwsze ćwiczenia.

Od tych chwil przez długi okres lat pięćdziesięciu stała Straż Łowicka na zaszczytnym posterunku służby publicznej. Przechodziła ciężkie koleje zmagania się z przeciwdziałaniem w jej pracy i rozwoju przez zaborców, gromadziła z nakładem wielkiej energii środki do walki z pożarami, usprawniała się, promieniowała ideologią i wzorami swej pracy na bliższe i dalsze ośrodki, podejmowała wreszcie zadania szersze ogólnokorporacyjne.

Szła w bój otwarty z żywiołem pożarem i z boju tego wychodziła zwycięsko.

A równorzędnie walczyła skrycie o ducha w narodzie, o jego tężytnę fizyczną, zaprawiała obywateli w gotowości złożenia ofiary dla Tej, która nie zginęła, choć okuta była w kajdanach niewoli,

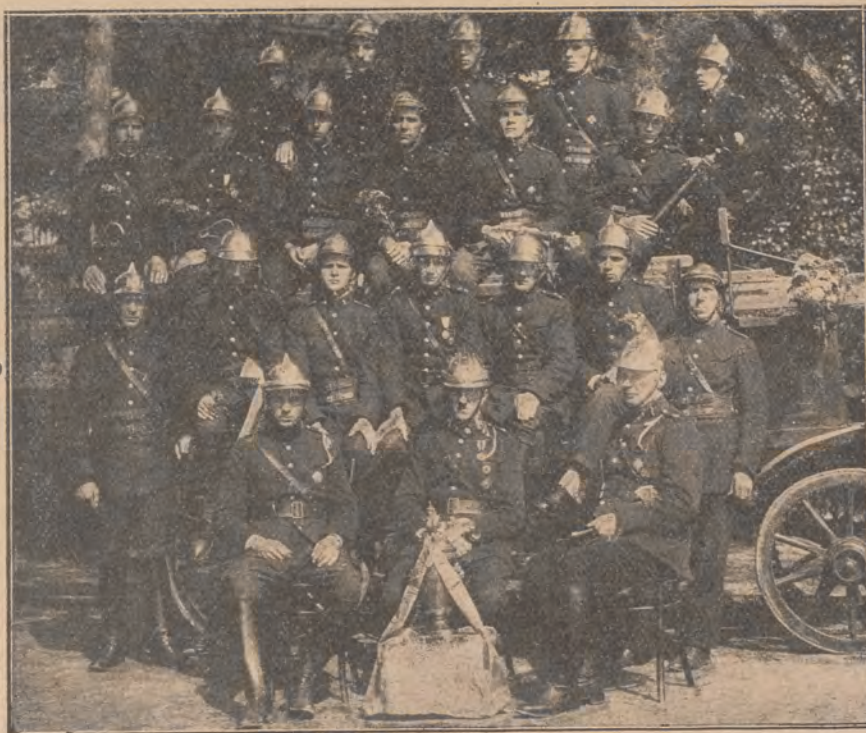
zabiegała o łączność i spoistość korporacyjną, wśród straży, działających w okresie rządów zaborczych, przez co chlubnie się zapisała w historii strażactwa i w jego poczynaniach około zrzeszenia się.

W Łowiczu odbył się jeszcze przed wojną wielki, jak na ówczesne stosunki, zjazd strażacki, przysparzający niepomierne korzyści na polu zespolenia działaczy strażackich.

Kadry Straży Łowickiej dostarczyły również późniejszych i współczesnych wybitnych działaczy pożarniczych, którzy w karnych, dobrze zorganizowanych i doskonale w służbie strażackiej usprawnionych szeregach tej Straży rozpoczynali swą pracę obywatelską na niwie pożarnictwa ojczystego. Tu należałoby chociaż wymienić długoletniego członka władz Związku Florjańskiego Druha Emila Balcera — późniejszego prezesa Straży Łowickiej, a również dowódcę zwycięskiej drużyny reprezentacyjnej na zeszłorocznych zawodach w Turynie Druha inż. Tadeusza Brzozowskiego. Tu również wspomnieć wypada, że gdy w roku 1915-ym po opuszczeniu przez moskali Warszawy tworzyła się Straż Stołeczna, do sztabu jej pierwszych oficerów weszli członkowie Straży Łowickiej Druhowie: Tadeusz Brzozowski, Feliks Grabowski, Juliusz Gierasiewicz i Henryk Markowski, przy czym ten ostatni do dziś pozostaje w sztabie Straży Stołecznej. Tu wreszcie wspomnieć trzeba, że i w dzisiejszym t. zw. „Korpusie Inspekcyjnym” mamy wychowanka Straży Łowickiej Druha podinspektora M. Kukczykajtisa we Lwowie.

Wszystko to i dzieje m. Łowicza w szczególności świadczyć mogą, że Straż Łowicka chlubnie i owocnie wypełniła pierwsze powołanie swej tak pożytecznej działalności dla miasta a z niem i Polski całej.

To też przebieg jubileuszu był niezwykle uroczysty i podniosły. Dla uczczenia bowiem działalności Straży zawiązał się już przed rokiem specjalny komitet jubileuszowy z przedstawicielami wszystkich sfer społecznych Łowicza, aby wspólnym czynem wdzięcznych mieszkańców miasta nagrodzić zasługi Straży.



Drużyna Straży Poż. Ochotniczej w Pruszkowie, która ćwiczyła w grupie straży wielkomijskich na zawodach w Poznaniu i otrzymała pierwszą nagrodę. Komendant Chelmiński Witold, zast. Komendanta B. Forbrich, aspirant B. Olesiński.

I postanowiono też ufundować dla Straży na dzień jubileuszu dwa samochody: pogotowie i cysternę, wychodząc słusznie z założenia, że dla strażaka, oddanego całą duszą swej służbie, najmiśszym wyrazem wdzięczności współobywateli jest jakieś narzędzie, przy pomocy którego może on skuteczniej walczyć ze swym wrogiem.

Dzięki wysiłkom komitetu popłynęły też ofiary od społeczeństwa, a że z wydatną pomocą w tych przedsięwzięciach pośpieszyły jeszcze: Powszechny Zakład Ubezpieczeń, Wzajemnych, Sejmik Łowicki i magistrat Łowicza, każda bowiem z tych instytucji zasiłała komitet wydatną subwencją, więc też Jubilatka zyskała w dniu złotych godów dar wspaniały i wielce pożyteczny, jeśli zważymy, jak owocnie w swych skutkach będzie bez wątpienia to częściowe chociaż zaalarmowanie taboru dotychczas wyłącznie do pociągu konnego.

Poświęcenia samochodów po odprawionej mszy św. dokonał kapłan Straży ks. Zawadzki. Jeden z samochodów otrzymał nazwę „Bzura” (rzeka płynąca pod Łowiczem), drugi „Pelikan” (herb m.

Łowicza). Pogotowie i cysterna zmontowane zostały na nowych sześciocyndrowych podwoziach m. „Chevrolet”.

Po poświęceniu samochodów nastąpił wzniosły akt dekoracji zasłużonych członków Straży. Dekoracji dokonał prezes Związku Straży woj. Warszawskiego druh inż. St. Waligórski przy pomocy druhów: Z. Przyjałkowskiego — prezesa Kieleckiego Związku i inżyniera J. Tuliszkowskiego — przewodniczącego Gł. Komisji Technicznej.

Przed front drużyny wywołany został pierwszy druh Stanisław Rutkowski — szeregowiec a jedyny członek Straży Łowickiej służący w niej od pierwszych chwil powstania placówki i pamiętający doskonale te czasy, kiedy jeszcze w Łowiczu Straży nie było.

Dostojny, siedemdziesięciodwuletni jubilat wystąpił przed front krokiem dziarskim, znamionującym moc duchową tego, który dziś po pięćdziesięciu latach ofiarnej a cichej służby obywatelskiej siedzi w prostym mundurze szeregowca, aby otrzymać wysoce zaszczytne odznaczenia — „znak za wysługę 50 lat” i „złoty medal zasługi”.

W skromnym mundurze szeregowca pełnił przez pół wieku ciche obowiązki humanitarny nie dla zysku i sławy, ale z najsłabszych pobudek wewnętrznych w imię hasła nauki Chrystusowej. Był zawsze na stanowisku ale najmniej może widziany, bo nieodróżniający się z jednolitego szeregu, takich samych, jak i on oraczy.

Ale dziś półwiekowy ogrom czasu wysunął go wreszcie na czoło, wysunął, aby — jak to słusznie napisał autor wstępnego artykułu jednodniówki jubileuszowej Straży Łowickiej — „dał świadectwo, że idea poświęcenia i bezinteresowności żyje wśród nas”, aby — dodam — był żywym łącznikiem pomiędzy pierwszymi tysiącami tych, którzy tworzyli szeregi strażeństwa ochotniczego i jego ideologią a ćwierćmilionową rzeszą tych, którzy dziś stanowią nasz hufiec, a którzy wszak tych pierwszych kadr są następcami, aby w wolnej Polsce przez nikogo niekrepowani pracować z taką energią, samozaparcie się i w takiej zgodności poczynić, jak to czynili druhowie nasi z pierwszego tysiąca działaczy pożarniczych, chociaż im brakło tej swobody, jaką my dziś rozporządzamy.

Druh Stanisław Rutkowski w Łowiczu, pozostający stale w tym samym skromnym mundurze szeregowca przez lat pięćdziesiąt na służbie idei strażeństwa ochotniczego — to żywy symbol, że ponad dostojeństwa, tytuły i zaszczyty przetrwa zawsze realny czyn, którego wyrazem jest wzniosłe powołanie służby strażeckiej.

Prezydent m. Łowicza p. J. Michalski w imieniu samorządu miejscowego wręczył druhowi S. Rutkowskiemu srebrny zegarek z odpowiednią dedykacją jako wyraz uznania dla wytrwałej pracy społecznej nestora strażaków Łowickich.

Szereg innych zasłużonych członków Straży otrzymało jeszcze liczne odznaczenia przyznane przez korporacyjne władze strażeckie. Obecny naczelnik Straży druh A. Niebudek otrzymał „złoty medal zasługi” i „znak za wysługę 30 lat”. „Srebrny medal zasługi” otrzymał druh St. Fafiński — dowódca oddziału, „Bronzowymi medalami zasługi” byli dekorowani druhowie: Wacław Brzozowski, W. Madanowicz, Jan Michalski, Józef Michalski, H. Modrzewski,

A. Perkowski, F. Stefko, J. Śliwiński, J. Wasilewski, Fr. Walczak, K. Wójcik i Wł. Ziemiańczyk. „Znak za wysługę 45 lat” zawisł na piersiach druha Fr. Kostarskiego, zaś „znaki za wysługę 40 lat” ozdobiły mundury druhow: K. Demnickiego, W. Fortuńskiego, J. Kosiorka, J. Ruteckiego i M. Wojewody. Pozatem cały szereg druhow otrzymał „znaki za wysługę 35-ciu, 30-tu, 25-ciu, 20-tu, 15-tu, i 10-ciu lat”.

Wśród licznie przybyłych na uroczystość przedstawicieli władz strażeckich i instytucji widzieliśmy między innymi, druhow: prezesa Waligórskiego z Warszawy, prezesa Z. Przyjałkowskiego z Radomia, prezesa J. Wolczyńskiego i nac. T. Brzozowskiego z Łodzi, inżyniera J. Tuliszkowskiego z Warszawy, dyrektora Lipskiego z Warszawy i dyr. Przedpełskiego z Warszawy, podinspektora poż. H. Łuszczkiewicza z Warszawy i podinsp. poż. M. Kukczykajtisa ze Lwowa, kpt. H. Markowskiego z Warszawy i wielu innych działaczy pożarniczych.

Podczas całego przebiegu uroczystości jubileuszowych obecny był starosta Łowicki p. Strzeszewski, dalej prezydent m. Łowicza p. Michalski, dowódca miejscowego garnizonu pułk. Szafranowski i liczni przedstawiciele miejscowego społeczeństwa wraz z członkami komitetu jubileuszowego z przewodniczącym tegoż p. Gołębiowskim na czele, oraz członkowie zarządu i sztabu Straży Łowickiej z Jej obecnym prezesem druham Ślaskim na czele.

Wydana przez komitet obchodu jednodniówka jubileuszowa przyczyniła się wydatnie, poza wszystkimi zwykłymi w tych wypadkach częściami programu jubileuszowego, do uświetnienia uroczystości złotych godów, których podniosłe momenty pozostaną na długo w pamięci uczestników tego święta.

R.

Uroczystość Strażecka w Wołkowysku.

W dniu 23 czerwca r. b. odbyła się uroczystość trzydziestolecia istnienia i pracy Ochotniczej Straży Pożarnej w Wołkowysku, wręczenia Straży Dyplomu Zasługi za trzydziestoletnią wytrwałą pracę, i odznaczenia zasłużonych członków i długoletnich działaczy na

polu pożarnictwa Okręgu Wołkowyskiego.

W przeddzień uroczystości — wieczorem urządziła Straż, przy dźwiękach orkiestry i blasku pochodni po ulicach miasta „Capstrzyk strażecki”.

Uroczystość uświetnili swoją obecnością: przedstawiciel województwa, przedstawiciele wszystkich miejscowych władz państwowych i samorządowych z p. Starostą K. Eustachiewiczem na czele, prezes i inspektor Wojew. Zw. Straży Pożarnych, oraz liczne delegacje strażeckie z sąsiednich województw, powiatów i powiatu Wołkowyskiego.

W dniu uroczystości o godz. 6-ej rano odegrany został hejnał z wieży strażeckiej, a o godz. 10-ej na placu przed bogato udekorowaną remizą, po zebraniu się wszystkich drużyn i delegacji — naczelnik Wołkowyskiej Straży Pożarnej p. Chantow, złożył raport przedstawicielom władz i wyruszone przy dźwiękach 2-ch orkiestr strażeckich do kościoła farnego na nabożeństwo.

Po nabożeństwie przedstawiciel województwa i prezes Wojewódzkiego Zw. Str. Pożarnych wygłosili okolicznościowe przemówienia. Następnie przedstawiciel województwa wręczył Straży Dyplom Zasługi za 30-letnią pracę, poczem nastąpił ceremoniał wbijania pamiątkowych gwoździ do sztandaru i dekoracja zasłużonych członków Straży, której dokonał p. Starosta K. Eustachiewicz — prezes Okr. Związku Straży Poż. w Wołkowysku.

Odznaczeni zostali za wysługę 30 lat:

M. Chantow, A. Eismont, E. Jelski, M. Pripsztein i D. Pripsztein.

Za wysługę 20 lat: M. Weiner.

Za wysługę 15 lat — B. Weinberg, J. Lewin i M. Stein.

O godz. 13.30 w obecności wszystkich władz, zaproszonych gości i tłumów miejscowej ludności — odbyły się ćwiczenia taktyczne na 2 piętrowym budynku. Należy zaznaczyć, że ćwiczenia te mimo dużych trudności i nieodpowiedniego budynku, naogół wypadły bardzo dobrze, dzięki wyrobionej sprawności pod kierunkiem energicznego i poświęcającego dużo czasu sprawom straży naczelnika tejże p. M. Chantowa.

Po ćwiczeniach odbyła się defilada i wspólny obiad przy dźwię-

GŁÓWNY ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSP.

DZIAŁ



URZĘDOWY

ZARZĄD GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RZECZ. POL. OGŁASZA NINIEJSZYM Konkurs na stanowisko Naczelnego Inspektora Gł. Związku Straży Paż. R. P

Dla kandydatów, pragnących ubiegać się o powyższe stanowisko, Zarząd ustalił następujące warunki konkursu:

- 1) Wykazanie się czynnym udziałem w pracy społecznej.
- 2) Wyższe wykształcenie (pożądane techniczne),
- 3) Znajomość zasad pracy organizacyjnej,
- 4) Znajomość zasad oraz ustroju administracji państwowej i ogólnej,
- 5) Dokładna znajomość organizacji i działalności Straży Pożarnych.
- 6) Dobry stan zdrowia.
- 7) Odbyta służba wojskowa (pożądany stopień oficerski).

Do stanowiska przywiązane jest uposażenie, oraz diety wg. norm. V grupy uposażenia urzędników państwowych.

Kandydaci ubiegający się o powyższe stanowisko, obowiązani są złożyć do Zarządu Głównego Związku w Warszawie, ul. Poznańska 11 m. 5, odpowiednio udokumentowane podanie wraz z curriculum vitae w terminie do dnia 15 sierpnia r. b.

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Zarząd Głównego Związku zastrzega sobie prawo przedstawienia Radzie Naczelnej do zatwierdzenia — kandydata również z poza grona osób, ubiegających się o wyżej wymienione stanowisko.

Główny Związek Straży Pożarnych
Rzeczypospolitej Polskiej

Zarząd

(—) St. Twardo.

(—) St. Waligórski.

kach 2 orkiestr strażackich ze Słomina i Wołkowyska.

W czasie obiadu wygłoszono szereg przemówień. Na zakończenie wzniesiono toasty na cześć: Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prezydenta I. Mościckiego, Marszałka J. Piłsudskiego i prezesa miejscowej Straży Pożarnej i Związku Okr. p. Starosty K. Eustachiewicza.

Z racji 30-lecia straży i w dowód położonych zasług i pracy w Straży, korpus Straży i młodzież m. Wołkowyska wręczyła p. prezesowi, naczelnikowi M. Chantowowi i zastępcy naczelnika A. Eismontowi, szereg upominków w postaci zegarków złotego, srebrnego, biurowego i srebrnego serwisu — wszystkim z odpowiednimi napisami.

Późno już wieczorem uczestnicy uroczystości rozjechali się do domów z nową energią i nowym za-

pałem do dalszej owocnej pracy na polu pożarnictwa.

Należy tu jeszcze podkreślić wielkie zasługi Zarządu Straży z prezesem p. Starostą na czele, który w znacznej mierze przyczynił się do obecnego stanu Straży i dzięki któremu praca i rozwój Straży z każdym dniem postępowają naprzód.

W obecnej chwili Straż posiada: 2 pogotowia samochodowe, 2 sikawki motorowe, 8 beczkowsów, drabinę francuską i Szczerbowski, 2 sikawki ręczne przenośne, 2 hakówki, 5 bosaków, 5 pochodni, oraz całkowite umundurowanie i uzbrojenie osobiste dla 60 szeregowych i 7 oficerów i dobrze zgraną orkiestrę dętą. J. B.

Skutki burz lipcowych.

Szalejące od pewnego czasu częste burze powodują liczne pożary, pociągające za sobą wielkie straty, zarówno w budynkach, jak i w inwentarzu żywym i martwym, a niejednokrotnie powodują ofiary w ludziach.

Poniżej zamieszczymy sprawozdania, jakie otrzymaliśmy o pożarach, wynikłych wskutek burz,

na terenie województwa lubelskiego.

Pożar w Pardysówce powiatu Białogórskiego.

Dnia 23-go lipca r. b. w czasie niebywale silnej burzy o godzinie 15 minut 40 wybuchł pożar we wsi Pardysówka (Józefów-posio-

lek, gminy Aleksandrów, powiatu Biłgorajskiego) wskutek uderzenia pioruna w oborę w jednej z zagród, położonej w środku tej wsi. Zaalarmowana o godz. 15 m. 45 Straż Pożarna Ochot. w osadzie Józefów wyruszyła do pożaru i przebywszy 2½ kłm. stanęła na miejscu wypadku o godz. 15 m. 55 w zespole 19 strażaków z 2-ma sikawkami, 3-ma beczkowozami, drabiną „Szczerbowskię”, drabiną ciężką przystawną i t. p.

Pożar przerzucił się gwałtownie na sąsiednie budynki, objął całkowicie płomieniem dwie zagrody, składające się z 2-ch domów mieszkalnych, 1-rej obory, drewni i piwnicy. Kłeska zagrozała całej wiosce, tem bardziej że budynki mieszkalne i gospodarcze stanowiły prawie nieprzerwaną całość.

Przybyła Straż Józefowska zajęła stanowiska obronne na długości linii frontu pożaru, posilkując się jedną sikawką, zaś z drugiej sikawki skierowano prąd wody na dom mieszkalny i inne części łatwopalne najwięcej zagrożone, znajdujące się na tviach pożaru. Po zajęciu tych stanowisk wielkim trudem udało się pożar umiejscowić.

Oprócz Straży Józefowskiej na ratunek przybyły strażę pożar. ochot. z Majdanu Nepryskiego, (odl. 3 kłm.) pod dowództwem dh.

Newlaciła i z Hamerni, (odl. 5 kilometrów) pod dowództwem naczelnika druha Różyckiego, po czem przystąpiono wspólnie do natarcia i w końcu do zupełnego zlikwidowania pożaru. Straż powróciła do remizy o godzinie 18-tej.

Splonęły doszczętnie 2 domy mieszkalne, 1 obora, 1 drewnia, 1 piwnica, szereg narzędzi rolniczych, oraz od uderzenia pioruna został zabity w oborze 1 koń, 1 krowa i 2 świnię. Straty wynoszą około 20.000 zł. Właściciel jednej z płonących zagród, nazwiskiem Momot Wojciech zmarł w czasie pożaru na udar serca.

Akcją ratunkową kierował naczelnik Straży Józefowskiej druha Skrobiec Aleksander, podczas akcji poważniejszych uszkodzeń w taborze, jak również wypadku z pośród strażaków nie było.

Marcin Zawadzki

Zast. Nacz. O. S. P. w Józefowie Biłgorajskim.

Skutki gwałtownej burzy w pow. Sokołowskim.

Dnia 24 lipca r. b o godzinie 10½ wieczorem szalała nad miastem Sokołowem i w okolicach gwałtowna burza, która w powiecie wyrządziła znaczne straty.

Pożarów od uderzenia piorunów w powiecie Sokołowskim wyniło sześć, a mianowicie: we

wsiach Sabnie, Grochów, Błonie, Bujalach i w maj. państwowym Czekanów. Straty znaczne.

W majątku Czekanów spalił się duży budynek gospodarczy; majątek ten dzierżawi Sejmik Sokołowski, który poniósł znaczne straty, ponieważ spalone zostały narzędzia rolnicze i trzy sztuki bydła. Dziwnem się wydaje, iż Sejmik nie ubezpieczył bydła i drogocennych narzędzi rolniczych, zapewne bierze przykład z włościan, którzy też nie chcą ubezpieczać swojego majątku, jak to miało miejsce we wsi Błoniu, gdzie na 9 spalonych budynków gospodarczych, jeden tylko był ubezpieczony, o dobytku i narzędziach rolniczych niema mowy.

Wypadków śmierci z przyczyny piorunów nie było.

Miasto Sokołów nie poniosło żadnych strat, jedynie w czasie burzy elektrownia nie dostarczała prądu, ponieważ pioruny jeden po drugim zaczęły bić w linie elektryczne, tak że w niektórych mieszkaniach światło jeszcze przed wstrzymaniem prądu pogasło wskutek krótkiego spięcia.

Należy wyrazić uznanie tym strażom, które brały czynny udział w ratowaniu mienia pomimo: szalejącej burzy, w przeciwnym razie straty byłyby o wiele większe.

Ocz.



Silny argument.

Chociaż bogobojne miasteczko Okpiszew, jak zapisał, co parę lat płonęło niemal doszczętnie, a gdy się tylko zdążyło jako tako odbudować, to znów padało pastwą płomieni, to jednak nie było siły ludzkiej, aby zdołała skłonić mieszkańców do założenia własnej straży ogniowej.

Nie pomagały wszelkie argumenty, wytaczane przez rozsądniejsze jednostki, gotowe do ofiarnej pracy społecznej, na nic się zdała kłeska pożaru, po której trzeba było za każdym razem budować miasteczko na nowo — ogół był głuchy na namowy w tym kierunku i z kamiennym upo-

rem nie dopuszczał do zorganizowania straży.

Najbliższa placówka ratownicza w Łysinkach, odległa od Okpiszewa o piętnaście kilometrów ciężkiej drogi, nie na wiele mogła się przydać, bo gdy jej się czasem udało przybyć z ratunkiem do Okpiszewa, to bywało najczęściej wówczas, gdy już ogień zrobił swoje i wszelka pomoc była zbyt późna.

To jednak nie przekonywało mieszkańców miasteczka, którzy dowodzili, że wprawdzie ogień jest dużą kłeską, ale straż będzie jeszcze większą, bo wciąż wypadnie trzymać się za kieszeń iłożyć na utrzymanie kosztownej placówki.

Ile się nabiedził miejscowy lekarz, osiadły tu od lat wielu, opowiedzieć trudno.

Mając stały kontakt z mieszkańcami Okpiszewa, przy każdej sposobności poruszał sprawę straży, ale na nic się to nie zdało.

Przyznawało panu konsyljarzowi rację, nikt wyraźnie z opozycją nie występował, gdy jednak doktor zwołał zebranie organizacyjne, by w szerszym kole sprawę gruntownie omówić i ułożyć plan pracy, nikt się na apel nie stawiał i kwestja sama przez się upadała.

Doktor jednak wcale się nie zniechęcał, jeno w dalszym ciągu agitował, a choć do ogólnego zebrania nigdy nie dochodziło, przysięgał sobie, że musi rzecz doprowadzić do końca.

Tak upływał rok za rokiem...

Tegoroczne lato jest niezmiernie burzliwe i właśnie ten szczegół postanowił doktor wyzyskać dla swoich planów.

Gdy nadszedł okres burz i nie-
mał co parę dni przez Okpiszew
przechodziły fale piorunów i błys-
kawic, a niebezpieczeństwo
ognia wisiało nad miasteczkiem,
doktor zredagował piśmienną
uchwałę mieszkańców, decydują-
cych się na założenie pożarnej
straży ochotniczej i deklarujących
pewne wkłady pieniężne na jej
zorganizowanie oraz pierwsze po-
trzeby.

Pewnej nocy nad Okpiszewem
rozszalała się niebywała burza.

Piorun walił za piorunem, potęż-
ne błyskawice groźnym blaskiem
oświećlały co chwilę miasteczko,
w którym nikt nie mógł spać ze
strachu.

Zbici w gromadkę mieszkańcy
wystawali w sieniach domów, go-
towi każdej chwili do ratowania
swego życia, bo o uratowaniu do-
bytku nie mogło być nawet mowy.

Dookoła miasteczka widniały
wielkie łuny pożarów — tam pło-
nęła wioska, ówdzie znów piorun
trafił w stertę zboża, oddając ją
na żer płomieniom.

W taką noc doktor z parasolem
w rękę wyszedł na miasto i wstę-
pując do domów zamożniejszych
mieszkańców, przedstawiał im gro-
zę sytuacji, podkreślając raz jesz-
cze konieczność założenia straży.

Zastawał wszędzie domowni-
ków, zgromadzonych w sionce i
ze zgrozą spoglądających w niebo,
tonące w blaskach błyskawic —
mężczyźni rozmawiali półgłosem,
kobiety wyleknione żegnały się
pobożnie przy każdym silniejszym
grzmocie.

Doktor po krótkiej przemowie
doręczał do podpisu przygotowaną
uchwałę, prosił o zadeklarowanie
składek, a gdy swego dokonał, dą-
żył niestrudzenie dalej.

W ten sposób wśród groźnego
ryku gromów nareszcie dopiął
upragnionego celu — kwestja za-
łożenia straży pożarnej została za-
decydowana.

Okazało się, że te argumenty,
twarde i bezwzględne, płynące
hen z wysokości, a pełne grozy i
potęgi, były bardziej przekonywa-
jące niż najlepsza wymowa i agi-
tacja, wlokąca się lata całe.

Aramis.

II tomach. Powieść ta jest dal-
szym ciągiem ogólnego zbioru u-
tworów znakomitego pisarza. Jak
sam autor zaznacza w przedmo-
wie, „Ocalenie” czekało dwadzie-
ścia lat, od chwili pomysłu aż do
napisania, co oczywiście wyszło
powieści na korzyść, jest ona bo-
wiem głęboko przemyślana i sta-
nowi jeden z najlepszych produk-
tów twórczości autora o wszech-
światowej sławie.

Treść niezmiernie zajmująca po-
rywa czytelnika i można mieć pe-
wność, że „Ocalenie” stworzy
Conradowi nowe zastępy tak li-
cznych już wielbicieli.

Podkreślić należy, iż przekładu
z angielskiego dokonała Aniela
Zagórska, tegoroczna lauratką Pen
Klubu, co jeszcze więcej podnio-
sło wartość książki, ukazującej się
zresztą po raz pierwszy w języku
polskim.

Wł. J. Sz.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Z ostatnich nakładów Domu
Książki Polskiej zasługują na od-
notowanie:

Joseph Conrad — „Ocalenie” w



Pierwsza w kraju fabryka sikawek motorowych AUTOREMONT

WARSZAWA, WOLNOŚĆ Nr. 5

TELEFON 141-37

Poleca po cenach bezkonkurencyjnych

Sikawki motorowe marki „L i S”

wydajność 360-380 Lit./min.

Dogodne warunki płatności

Straże pożarne popierają przemysł krajowy!

Strażackie Biuro Techniczne

W A R S Z A W A

Sp. z o. o.

ul. Nowogrodzka 22

Poleca do szybkiej dostawy po cenach konkurencyjnych wszelkie narzędzia i przybory potrzebne dla straży pożarnych.

Na żądanie wysyłamy bezzwłocznie cenniki i szczegółowe oferty.

SIKAWKI MOTOROWE

WSZECHŚWIATOWEJ SŁAWY KONCERNU „BALCKE“

Szczególne zalety:

1. Zbyteczne zalewanie pompy gaśniczej, gdyż specjalny patentowany przyrząd umożliwia zasysanie. Pionowa wysokość ssania dochodzi do 8 metrów.
2. Niezawodne patentowane zabezpieczenie od zamarzania.
3. Idealne chłodzenie. Na zewnątrz woda nie odpływa t. j. przy sikawce, w pracy, jest zawsze sucho.
4. Korpus pompy gaśniczej wykonany z brązu, z jednej sztuki, odpada więc trudność uszczelniania poszczególnych stopni.

BEZKONKURENCYJNE GDY CHODZI O JAKOŚĆ A NIE CENĘ

*

DRABINY

MECHANICZNE, FRANCUSKIE, HAKOWE, SZCZERBOWSKIEGO PRZYSTAWNE i inne.

niezrównane w mocy i pracy
specjalnej fabryki „DRABINA“ w Łodzi

*

WEŻE

SSAWNE I WYLOTOWE, GUMOWE, PARCIANE, PARCIANE GUMOWANE i t. d.

tylko w najwyższych gatunkach

*

WSZYSTKIE PRZYPORY UMUNDUROWANIA

t. j. mundury, kaski, pasy, topory i t. p.

*

SYRENY ALARMOWE

RĘCZNE I ELEKTRYCZNE

POLECA ZE SKŁADU

WACŁAW ŁUKASIEWICZ, WARSZAWA

ŚWIEŹOKRZYSKA 25, TEL. 502-45, P. K. O. Nr. 10339.

CENNIKI I OFERTY NA ŻĄDANIE

ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE

najtrwalszej i najtańszej ognioodpornej
PAPY DACHOWEJ „GOSPODARZ”

Każdemu, kto poda nam swój adres i nadeśle markę pocztową za 10 groszy, wysyłamy bezpłatnie ilustrowany broszurę

jak Kryć dachy

FABRYKA PAPY „GOSPODARZ” W SIERADZU

Otrzymaliśmy szereg odznaczeń na wystawach krajowych.

Korzystajcie z broszurki

p. t. „ZABAWY I GRY RUCHOWE”,

dla wojska i stowarzyszeń p. w.

Wydawnictwo Centralnej Wojskowej Szkoły Gimnastyki i Sportów w Poznaniu.

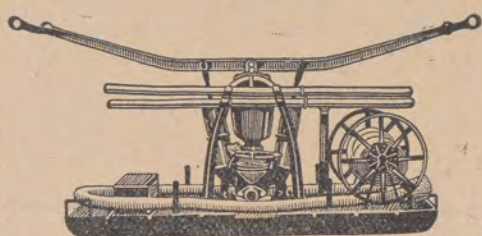
Zawiera dokładny opis 56 gier, które mogą być urozmaicheniem ćwiczeń w strażach.

Cena Zł. 1 gr. 50 (z przesyłką Zł. 1.65).

Do nabycia w Administracji „Przeglądu Pożarniczego” Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27.

Wysyłkę uskutecznia się po otrzymaniu należności zgóry lub za zaliczeniem pocztowem.

FABRYKA NARZĘDZI POŻARNICZYCH Składnica Straży Pożarnych



SPÓŁKA AKCYJNA

SPRZEDAŻ: Warszawa, Senatorska 29.
TELEFON 277-42.FABRYKA: Grodzisk Maz., Fabryczna 11,
TELEFON 39.

P O L E C A:

KOMPLETNE WYEKWIPOWANIE STRAŻY POŻARNYCH
FABRYCZNYCH, MIEJSKICH I WIEJSKICH,

W E Ź E

gumowane parczane

pożarnicze tkane na ukos

„KÖPER”

na ciśnienie do 20 Atm. własnej produkcji

Inż. Witold IZDEBSKI i S-ka

Warszawa, Marszałkowska 129

tel. 199-77

CHODNIKI

kokosowe i manillowe

WYCIERACZKI

Każda biblioteka strażacka

powinna posiadać następujące prace

inż. J. TULISZKOWSKIEGO

- | | |
|--|----------|
| 1) Działania straży pożarnych przy ogniu
(I-sza część Taktyki pożarnej) | Zł. 6.60 |
| 2) Gaszenie różnych pożarów
(II-ga część Taktyki pożarnej) | Zł. 8.— |
| 3) Akcja ratunkowa podczas katastrof
(III-cia część Taktyki pożarnej) | Zł. 6.— |
| 4) Pomoc sanitarna dla ludzi i koni
(IV-ta część Taktyki pożarnej) | Zł. 1.80 |
| 5) Podstawy Budownictwa Ogniotrwałego | Zł. 7.50 |
| 6) Środki zapobiegające powstawaniu pożar. | Zł. 3.50 |
| 7) Istota pożarów, ich przyczyny i podział | Zł. 3.— |

Administracja „Przeglądu Pożarniczego” (Warszawa, ul. Krucza 40 m. 27) wysyła powyższe wydawnictwa po otrzymaniu należności zgóry (na konto w P. K. O. Nr. 235 lub przekazem pocztowym) ewent. za zaliczeniem pocztowym. Na koszty przesyłki dolicza się 15%.

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Krucza Nr. 40 m. 27, tel. 125-42, tel. osob. redaktora 154-45.
Konto w P. K. O. Nr. 235.

Prenumerata: Rocznie (z przesyłką) Zł. 24. Półrocznie Zł. 12.50. Kwartalnie Zł. 6.50. Ceny ogłoszeń na żądanie.

Komitet Redakcyjny stanowią p. p.: red. Stanisław Pągowski, prezes Karol Rzepecki, prezes inż. Józef Tuliszkowski, nacz. Gł. Zw. Jan Sztromajer i inż. Stanisław Waligórski.

Rękopisy bez podpisu
autora nie są przez Re-
dakcję uwzględniane.

Przedruk artykułów do
zwolony jedynie za zgo-
dą Redakcji oraz z po-
daniem źródła.

Rękopisów nadesłanych
Redakcja nie zwraca.

Za dział ogłoszeń Re-
dakcja nie odpowiada.

WYDAWCA: Główny Związek Straży Pożarnych R. P.

Redaktor odpow. i kierownik wydawn. Stanisław Pągowski.

Druk. W. Piekarniaka, Warszawa, Ordynacka 3, tel. 44.59.